

ona pochodzi z czystego, kochającego szczerze serca matczyngo czy ojcowskiego, a nie wychodzi poza granice możliwości rodziny. Atoli ważniejszym jest jeszcze, aby dzieci, patrząc na swych rodziców, w ich oczach widzieć zawsze wyraz wesołej, dobrej miłości, źródło pożywania rodzinnego. Samo słowo matki zdolne zadowolić i rozweselać dziecko, jeżeli umie i tylko chce z niem pomówić o takich rzeczach, które dziecko zajmują, o jego zabawie z rówieśnikami, i przygarnąwszy je do siebie i zajmą jakąś drobną pracą, opowiada mu o tem i owem.

Jakże zato zrażonem i przybitem musi się uczuwać dziecko, które patrzeć musi na brzydkie zajęcia między rodzicami i przysłuchiwać się kłótniom, wyzwiskom i groźbom! Takie wypadki zdolne są pozostawić na całe życie w sercu dziecka wrażenia najgorsze i wywrzeć pożałowania godny wpływ na rozwój uczuć jego, skoszlawić jego charakter. Brak miłości u rodziców musi u dzieci przytłumić zarodki porywów serdecznych, bo dzieci wrażenie tego, co słyszą i widzą, odczuwają daleko głębiej i silniej, niż się może przypuszczać. A jasną jest rzeczą, że dziecko, które nie przejęło się serdecznem poszanowaniem dla rodziców, miłością i uprzejmością dla rodzeństwa, nie nauczy się także należytego poszanowania dla swych wychowawców poza domem. Serce ich wystygnie i zdziżeje, im mniej na nie wpływa pożywanie rodzinne z postępem wieku. Bywają naturalnie wyjątki, ale, wiadomo, wyjątki potwierdzają regułę. Zato doświadczenia życiowe, a zwłaszcza sądowe potwierdzają, że ludzie zepsuci, łazęgi i nierobisz, zbrodniarze pierwsze początki złych skłonności nabyli jeszcze w latach dziecięcych, bo w ich sercach już niedobre stosunki rodzinne zatrwały lepsze uczucie.

Wśród nowoczesnych stosunków poszedł niestety w zapomnienie stary, dobry zwyczaj modlenia się rodziców razem z dziećmi, a to jest bardzo niedobrze, bo nastrój poważny przy takiej wspólnej modlitwie wywiera wielkie wrażenie na młode serca. Rodzice tłumaczą się, że wspólna modlitwa jest niemożliwa ze względu na różnorodność zajęć dzieci, ale przy dobrych chęciach dałoby się ono jednak uskutecznić, choć może nie zawsze. Książę Kardynał Hlond, prymas Polski, tak oto w roku 1926 pisał do swej matki: „Lepiej od wielu uczonych wychowawców w sercu swych dzieci ugruntowałaś podstawy życia silne, oparte na wierze i prawie Boskiem. Ponieważ sama wiernie i żarliwie umiałaś się modlić, przeto nas, twoje dzieci, nauczyłaś nas kochać obowiązek i wypełniać go poważnie a radośnie. Stąd to też nigdzie indziej, jak w szlachetności i wzniosłości twego prostego a Bogu oddanego serca wzięła początek swój droga, po której mnie wiodła łaska Boża”.

W tych słowach zawarte jest całe doniosłe znaczenie chrześcijańskiego pożywania i wychowania rodzinnego. Te słowa niechby sobie rozważyli rodzice chrześcijańscy i niechby zastosowali ich treść jako myśl przewodnią do wychowania swego potomstwa na własną pociechę, na dobrych obywateli kraju i wiernych wyznawców Boga Stwórcy całego świata.

Szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt miejskich i wiejskich.

Wiadomo wszystkim, że większa część zarobku i dochodów przechodzi przez ręce kobiety w gospodarstwie domowym, więc tem więcej rodzice dbać powinni i to, aby ich córki nauczyły się dobrego prowadzenia

gospodarstwa. Służą ku temu zawodowe szkoły pod kierunkiem osób fachowo wyszkolonych, a wykazały już znaczny dorobek dobrych gospodyń. Poniżej podajemy spis szkół takich, istniejących w całej Polsce już od szeregu lat.

I. W Chylczkach pod Warszawą jest Wyższa Szkoła Gospodarcza Żeńska. Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły średniej, wiek lat 17. Kurs gospodarstwa domowego trwa rok, wiejskiego dwa. Podobna szkoła z takimi samymi warunkami przyjęcia znajduje się w Snopkowie pod Lwowem.

II. Po skończonej siódmej klasy powszechnej lub trzeciej klasy szkoły średniej przyjmują uczennice Szkoły Gospodarstwa Domowego: w Warszawie ulica Chłodna 27, Solec 46, Złota 41 z kursem dwuletnim; w Krakowie (Pędzichow 13), z kursem jednorocznym; w Poznaniu, ul. Marcina 69 z kursem jednorocznym; w Łodzi, ul. Konstancyńska 29; w Grudziądzu (woj. pomorskie), ul. Trynkowa 19, z kursem jednorocznym; w Sosnowcu (woj. kieleckie) przy kościele Najśw. Serca Jezusowego; w Włocławku (woj. pomorskie, powiat Sępólno).

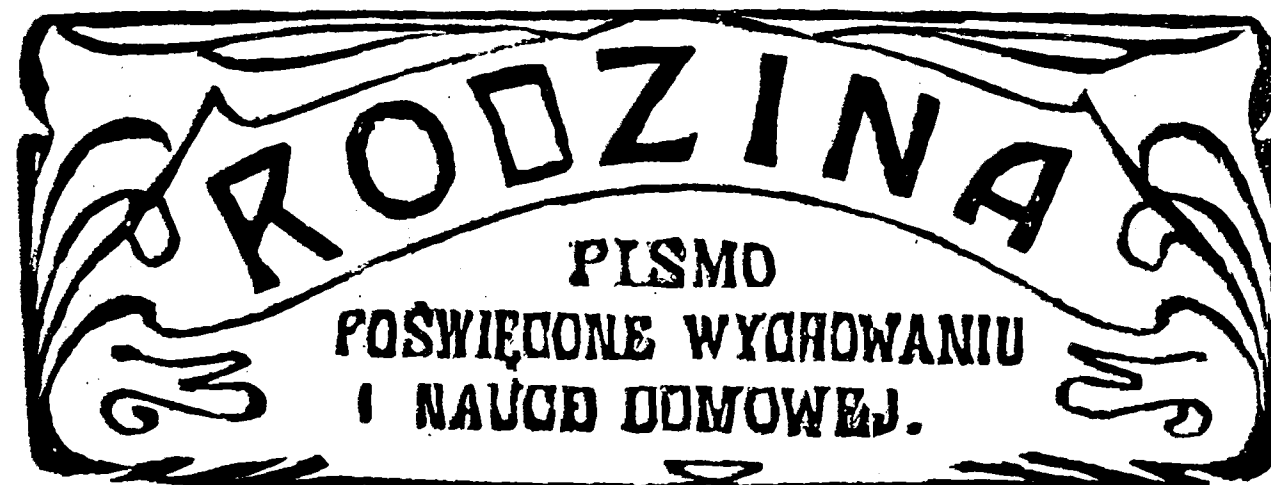
III. Działy gospodarstwa domowego są utworzone: 1. przy Państw. Szkole Zawodowej Żeńskiej we Lwowie, ul. Zielona 8; 2) przy Państw. Szkole Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 4; 3. przy Szkole Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej w Lesznie (woj. poz.); 4. Zakład Kórnicki w Zakopanem prowadzi szkołę dla instruktorek gospodarstwa domowego. W wymienionych zakładach nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia jak pod II.

IV. Prócz tego istnieją kursy gospodarstwa domowego o różnym czasie trwania nauki: 1) w Chojnicach (na Pomorzu) ul. Klasztorna 1—5 przy Zakładzie SS. Boromeuszek; 2) w Ignacowie (pow. Mińsk Mazowiecki) przy Zakładzie św. Józefa; 3. w Krakowie, 10-mies. kurs gospodarstwa Tow. Pomocy Gospodarczej; 4. w Jordanie (woj. krakowskie) kursy gospodarze Tow. Pomocy Gospodarczej w Krakowie; 5. w Łomży kursy Gosp. Dom. Koła Polek; 6) w Pniewach (woj. poz.), kursy Gosp. Dom. SS. Urszulanek; 7) w Pleszewie (woj. poz.) kursy Gosp. Dom. SS. Służebniczek; 8. w w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 1, kursy G. D. Związku Kobiet Pracujących; 9. w Poznaniu, Waly Leszczyńskiego 2, 6 miesięczne kursy Gosp. Stowarzyszenia dla uzupełnienia nauki szkolnej; 10. w Poznaniu Szkoła Gospodarcza, św. Marcin 69; 11. w Warszawie Bracka 17, kursy G. D. Marty Norkowskiej.

Kurs gospodarczy na Śląsku.

Szkoła Rolnicza w Międzywielcu ogłasza wpis na 6-miesięczny kurs gospodarczy dla dziewcząt. Nauka rozpoczęła się 23 kwietnia i potrwa do 15 października. Plan naukowy obejmuje 4 działy, a to kuchnię ze spiżarnią, piekarnią i przetwórstwem, szwalnię i pralnię, ogród oraz dojenie i obchodzenie się z nabią. Celem przyjęcia do szkoły należy przedłożyć świadectwo urodzenia na dowód ukończenia 16 lat, świadectwo szkolne, (ostatnie), świadectwo moralności z urzędu gminnego lub parafji, świadectwo zdrowia; prócz tego trzeba wpłacić 15 zł, jako wpisowe i na środki naukowe. Uczennice mieszkają w internacie szkolnym za opłatą mies. 50 złotych, oraz złożeniem 1 kg. tłuszczu i 20 jaj miesięcznie. Prospekty wysyła i wyjaśnia udział dyrektora szkoły. Międzywiecie, p. Skoczów, Śląsk Cieszyński.

Szkoła gospodarstwa domowego w Starejwsiej pod Pszczyną. Nauka trwa 11 miesięcy, opłata 40 zł miesięcznie. Bliższych szczegółów udziela dyrekcja wymienionych szkół i kursów.



Nr. 14

BEZPŁATNY DODATEK.

Rok 1930

Na miesiąc maj.

Melodja: Gwiazda śliczna wspaniała.

Już się zbliżył miesiąc maj, już rozkwita ziemski raj,
Dziś swej Matce i swej Pani, każdy cześć i chwałę daj,
Ptaszka się radują, Maryi wyśpiewują,
Bo i one Matce Boga wdzięczność swą okazują.
Łąki, pola i gaje, wszystko Jej cześć oddaje,
Bo co tylko jest na ziemi Jej opieki doznaje.
Wszystkie miasta ze wsiami brzmią Maryi pieśniami;
Każdy doń z pokorą woła: Módl się Matko za nami!
I my, śliczna Jutrzenko, Niebios Pani, Panienko,
Do Ciebie się uciekamy, błogosław nas swą ręką.
Gdy nas dotknie grzechów cios, słyszym Matki naszej głos;
„Pójdźcie do mnie moje dzieci, osłodzę wasz przykry los.”

My też z płaczem biegniemy, litości Twej żebrzemy,
„Zmiłuj się Matko nad nami, niech wiecznie nie ginimy,
Tyś bez zmyły poczęta, Tyś Matka nasza święta,
Ciebie z pokorą błagamy, skrusz grzechów naszych pęta.”

Rozważanie tygodniowe.

Marja, ucieczka grzeszników także pomocną w nawracaniu grzeszników.

W obecnych czasach grzech kroczy śmiało i otwarcie po ulicach i drogach. Bezbożność, brak wiary, bezwstydnosć, nieokiełzane pożądanie otaczają ludzkość i nieraz prędzej niż dawniej powodują upadek także chrześcijan. Stąd też konieczne są większe siły łaski, o które błagać powinniśmy przy codziennem pacierzu i przy Komunii świętej od Serca Pana Jezusa za pośrednictwem Najświętszej Panny Marji. Miesiąc Maj, Jej czci poświęcony, szczególnie przypomina nam obowiązek, modlitw za grzeszników.

„Ucieczka grzesznych, módl się za nami!” tak brzmi jedno z nawoływań z litanji loretańskiej. Słuszne te słowa, gdyż do Marji, Matki Bożej, każdy udawać się może, choćby nie wiedzieć, jak głęboko upadł. Nie gardzi Ona nikim, nie odpycha nikogo od siebie, tylko przeciwnie każdego proszącego, wkrótce prowadzi przed tron Boskiego Miłosierdzia, przebaczenia i nowej przyjaźni Bożej. I chociażby ktoś zwątpił o wszystkim i od Niej wprost uciekał, Najświętsza Matka Boża szlaby za nim i połączyłaby swe modlitwy z prośbami rodziców, krewnych i przyjaciół, aby dla nieszczęśliwego uzyskać łaskę przebaczenia. Niezliczonym rzeszom Marja już dopomogła i uratowała je od wiecznej zguby!

Nie może Ona inaczej postępować, wszakże jest duchową Matką całej ludzkości, można pośredniczką u Swe-go Boskiego Syna, Wspomożycielką grzeszników.

Oby wszyscy pożałowania godni grzesznicy Najświętszą Matkę obdarzyli swem zaufaniem.

Pielgrzymka śląska do Rzymu.

(Ciąg dalszy.)

W ręczęta Bożego Dzieciątka złożyliśmy więc szczęście naszej Ojczyzny, królestwa najmilszej Matki Jego, Marji, która na Jasnej Górze nieprzyjacielskie pociski odpierając, w obronie wiernego ludu Swego nawet bliźni odniosła w cudownym obrazie. Królowo Polski! Ukochanie nasze, i najcenniejszy skarb Narodu! Ukazuj jako wzór Narodowi Swemu Boskiego Swego Syna, jakim był na ziemi. On, który żywot ma w swej mocy, niechaj za przyczyną Twoją opiekuńcze Swe rączki wciąż wznosi.

Żłóbek Boskiego Dzieciątka szczególnie ukochali dwaj Święci polscy, synowie śląskiej rodziny Odrową-

W pobliżu żłóbka nie mogą się znajdować szczątki święte zamordowanych niewinnych z Betlejem, — umęczonych za Chrystusa przez potwornego Heroda. Dla godnego uczczenia tych małych żołnierzyków Chrystusowych i pierwszych męczenników, którzy za wieczną chwałę, życie swe w zaraniu Bogu ofiarne złożyli, papież Syktus V. prochy ich przenieść i w kapliczce umieścić kazał, w najbliższem otoczeniu żłóbka.

W świętą noc Bożego Narodzenia, papież odprawia tu nabożeństwo uroczyste przed żłóbkiem. Najświętszy Sakrament spoczywa w złotem Tabernakulum, obejmującym żłóbek.

W ciągłej adoracji Dzieciątka Bożego przed żłóbkiem kłęczą św. Kajetan, jakby żyjący — z marmuru wykuty mistrzowskiemi rękami Berniniego. Tak kłęcząc za życia rozmówiony w Boskiej Dziecinie, codziennie przed Nią w serdecznem uwielbieniu, każdym pulssem serca swego sławiąc Boga. Za synowską jego miłość do Boskiego Jedynaka w nagrodę, tu w nocy Narodzenia Bożego, Najświętsza Panienska do uścisku mu podała Boskiego Swego Synka. Oprócz żłóbka, cudowny obraz Matki Boskiej Śnieżnej jest przedmiotem nieustannej czci, jak w narodzie naszym obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Tak samo jest czarny; tak samo malowany i tak samo przypisywany św. Łukaszo- wi Ewangeliste jako obraz wykonany jeszcze za pobytu Najśw. Panienski na ziemi. Pod uwielbianym obrazem. ołtarz z najkosztowniejszych marmurów białych,

zółtych, zielonych i purpurowych, w blasku drogocennych kamieni i złota, tworzy prawdziwie królewski tron, godny Królowej Nieba.

Zgodnie z wolą najmiłociwszego Jubilata Ojca św., odwiedzi jubileuszowe złożyliśmy w trzech największych kościołach (bazylikach) Rzymu a mianowicie w Bazylice św. Piotra, Bazylice Laterańskiej i Bazylice Marji Panny Większej. Pozostała nam więc już tylko spowiedź św. i sercem wyczekiwana audjencja (posłuchanie) u najukochańszego Piotra — Zastępcy.

Szczególniejszy opis poświęcałam tym trzem świątyniom, bo zajmują pierwsze miejsce pośród świątyń Rzymu i świata i stoją w łączności z pochwałą odczyty Wiednia. Gdy wieść hiobowa o nowym podboju chrześcijaństwa i oblężenia już stolicy Wiednia przez Turków jak grom uderzyła w stolicę Piotrową a z drugiej strony wiadomości o zwątpieniu i stchórzeniu monarchów i książąt Europy, ba, nawet ucieczce cesarza Leopolda ze stolicy swej zatrzymała Ojca św. Innocentego X., zbolęły papież zarządził w trzech tych bazylikach najuroczystsze nabożeństwa błagalne z wystawieniem Najśw. Sakramentu, sam adurując Wszechmocnego nie tylko w ciągu dnia, ale i w nocy. Modlił się wtedy z taką żarliwością duszy, że łzami zraszał posadzkę świątyni. Przy nim w obronie zagrożonego chrześcijaństwa stanął Rycerz Marji, polski król Sobieski. Gdy dzicz turecka hulala i zwyczajem swoim krzyże z kościołów zdzierala, na meczety je zmieniała, paliła, chrześcijan mordowała, z mienia ich ograbiła i haniebnie wprowadzała w niewolę, nieopisany strach siejąc wokół, król Sobieski tu przez Śląsk: Tarn. Góry i Piekary, bez spoczynku, snu i posiłku, mocny tylko Bogiem sakramentalnym i opieką Marji, w obronie chrześcijaństwa spieszył pod Wiedeń znękany, podminowany i ogłofony z żywności i amunicji. I powtórnie wzmocniony Bogiem w Komunii św. i wojsko i synek jego, po wysłuchaniu Mszy św. z błogosławieństwem papieskim przystąpił do obrony miasta. Ciałem ojców naszych postawiwszy mur poźodze, lawinę turecką załamał i jednym uderzeniem śmiertelny cios jej zadał. Popłoch ogarnął Turków; rozwinięta chorągiew mahometañska „zielona Proroka“ nie wstrzymała ich. „Za poharbione kościoły i krzywdy chrześcijan“ pod tym rozkazem króla błyskawicą zdobyto: armaty, namiot, wezyra, sztandary i świętą chorągiew Proroka. Po zwycięstwie król z całym wojskiem zaśpiewał uroczyste: „Ciebie Boże chwalimy“. „Wprost z namiotu wezyra z chorągwią i listem króla Sobieskiego spieszy goniec do papieża zwiastować nowinę. Polska znowu spełniła zaszczytne swe posłannictwo „Przedmurza chrześcijaństwa“. Rozradowany papież chwalebny zwycięstwem we wszystkich kościołach Rzymu adorację Najśw. Sakramentowi rozporządził, sam intonując Te Deum w otoczeniu kardynałów i dostojników świeckich. A dzwony całego Rzymu rozkołysały się i armaty radośnie warczały na twierdzy zamkowej św. Michała Archanioła. Chorągiew Proroka po kolei z rozkazu Ojca św. przechowywano w kościołach rzymskich, a w końcu umieszczono ją na widok publiczny w bazylice Laterańskiej, gdzie do dziś dnia się znajduje.

Dla uczczenia zwycięstwa króla Sobieskiego nad wrogami Krzyża, papież Innocenty X. zmienił nazwę kościoła św. Bernarda na „Forum Trajani“ i poświęcił go imieniowi Marji, pod opieką której król Sobieski wyruszył do boju w obronie zagrożonego chrześcijaństwa.

Po krótkim wypoczynku udaliśmy się razem do Bazyliki św. Piotra do spowiedzi jubileuszowej. Nad spowiednicami dla narodowości niewłoskich, napis na

tabliczkach ujawnia język spowiednika. Jedenaście narodowości ma tu swoich spowiedników, między niemi Polska. Księża-patnicy pielgrzymki naszej, odebrawszy w tym dniu nadzwyczajną władzę, tak zwaną jurysdykcją zasiedli w spowiednicach w imię Chrystusa, by jak On przebaczyć, koić i umacniać. Zachęceni słowami Zbawiciela: „Niech się nie trwoży serce wasze, ani lęka“ — pokrzepiwszy się jeszcze u stóp św. Piotra i westchnieniem do „Ucieczki grzesznych“, przystąpiliśmy do spowiedzi św., by nazajutrz sakramentalnie przyjąć Boga z tem uczuciem, które nie da się w słowach wypowiedzieć. Uroczysta zaista była chwila, kiedy z szczęściem i słoneczną pogodą w obliczach, wśród rzewnych dźwięków pieśni naszych z rąk najprzew. naszego Arcypasterza wszyscy patnicy przyjęli „Chleb Żywota“ w Komunii św., na miejscu zroszonym krwią św. Piotra. Przed nami otwarło się Najśodsze Serce Zbawiciela, tryskające źródłem łask! Chcąc ich zaczerpnąć w całej pełni i dostąpić wszystkich korzyści jubileuszowych dla naszych dusz, odmówiliśmy jeszcze modlitwy o rozwój Kościoła św. i o najlepsze skutki rządów najmiłociwszego naszego Pasterza.

Do wieczoru i posłuchania naszego u Ojca św. odzierała nas połowa dnia. Korzystając więc z wolnego czasu, zwiedziliśmy kościół OO. Kapucynów, który przechowuje drogę dla nas pamiątkę: pomnik z prochami latorośli rodu Sobieskiego, syna Aleksandra. Król-wicz bowiem przybywszy do Rzymu, zamieszkał u OO. Kapucynów i u nich zmarł.

Na wieść o jego śmierci, papież XI osobnym dekretem rozporządził, by jak najwspanialsze nabożeństwo odbyło się za duszę „syna wielce dla Stolicy Apostolskiej i całego Chrześcijaństwa zasłużonego króla polskiego Jana III. „Ojcowie Kapucyni godnie jej uczcili pamięć wielkiego króla, stawiając królewiczowi przepiękny pomnik marmurowy z wizerunkiem jego.

Ciekawi i o mocnych nerwach pielgrzymi chętnie zwiędzają podziemne kaplice kościoła, których jest pięć. — Przedstawiają one widok pełen zgrozy. Kości i czaszki zmarłych Kapucynów, poukładane we wzory niby rozrzewniających malowideł, wypełniają ściany i sklepienie i dobitnie do żywych przemawiają o znikomości święta.

Za murami miasta, wielką czcią otaczana jest Bazylika św. Wawrzyńca, zbudowana na cześć tego świętego diakona. Wzniesiona przez Konstantyna Wielkiego, już w początkach okazała się za małą, bo ze względu na to, że bezpośrednio dotykała do katakumb św. Cyriaka przez tłumy wiernych oblegana bywała. Wobec tego papież Sykstus III obok niej zbudował drugą bazylikę i złączył ją z pierwotną. Cennym zabytkiem świątyni są ogromne kolumny z pogańskich świątyni, na chwałę Bożą tu przeniesione, oraz stare obrazy rzewne jak modlitwy. W większej mierze przedstawiają one życie i męczeństwo św. Wawrzyńca, ale jego szcztaki i narzędzia okrutnych jego tortur: ruszta, na których został przypiekany, dopóki nie skonał w mękach.

Na dole w krypcie, po ciężkich trudach i próbach, w grobowcu upragniony spokój znalazł świątobliwy papież Pius IX, ukochanie Polski i jej prorok. Napis na grobowcu jego powinien brzmieć: „Wymodlił Polskę“. Niezmacona cisza otacza grobowiec jego i mozaikowe obrazy męczenników. Ściana zasłana jest mozaiką herbów miast i sławnych rodów całego świata. Co za radość sprawił nam widok polskiego orła w herbach miast polskich i arystokracji polskiej, i hojnych ofiarodawców tej bazyliki.

Papież Pius IX wglądający w potrzeby wszystkich narodów, myślał i o Polsce, więc w czasie niewoli jej,

ukrzepiał ją i rozgrzewał. Myślał o Polsce, gdy w święto Królowej Korony Polskiej, przypadające na dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marji, ogłosił jubileusz encykliki, w której całemu światu katolickiemu nakazał 3-dniowe nabożeństwo właśnie wtedy, kiedy 900 lat upływało od czasu przyłączenia Wiary katolickiej przez ojca naszego narodu Mieczysława I a wraz z nim i całego narodu. W tej oto encyklice papież wyrzekł dla obumarłej Polski to ożywcze słowo, że przemoc nie zabija, nie zniwecza, nie umniejsza prawa. I wypisał o nas te błogosławione słowa: „Jest wolą Ojca św., ażeby w tej okoliczności osobne zanoszono modły za nieszczęśliwą Polskę. Naród polski, który zawsze był katolickim i przeciw najazdom błędów za przedmurze służył, zasługuje zaiste, by się zań modlono, ażeby z klęsk trapiących go wyzwolonym został i ażeby nie tracąc nigdy znamienia swego pozostał na zawsze wiernym posłannictwu danemu od Boga, posłannictwu nie tylko strzeżenia, lecz także zachowywania niepokorności i niewzruszonej, z jednomyślną zgodą wszystkich członków tego narodu, chorągwi Wiary Katolickiej, Wiary ojców jego“.

Papież Pius IX prorokował o Polsce, że powstanie i nauczał jaką być powinna. To też w trosce o nią dla uświęcenia jej, przygotował dobrych duszpasterzy w Rzymie. W budynku zakupionym na Forum Romanum, założył Seminarjum papieskie dla Duchowieństwa Królestwa Polskiego, zapraszając doń zdalnych do Winnicy Pańskiej robotników, celujących prawością obyczajów i bystrym umyślem, sam obejmując nad nimi opiekę. Seminarjum tytułem swym papieskim przyozdobił, sam nowych wychowanków-Polaków odwiedzał i błogosławieństwa Apostolskiego im udzielił, osobnym rozporządzeniem. Błogosławieństwo Apostolskie śląc wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do wzniesienia i utrzymywania tego zbożnego dzieła.

A któż z nas nie pamięta Jego prorocstwa? Gdy pielgrzymi polscy niewolą znękani do Niego przyszli, by uprosić relikwię sobie świętą. On drżącymi dłońmi przeżegnał garść polskiej ziemi i jako chryzmat pielgrzymom podał z tem, że nad tę niema świętszej relikwii w swych relikwiarzach. I drżący od wrzusa, jak gołąb biały, wyciągnął prawicę w niebo, jakby umiłowania dla Polski tam szukał i proroczym głosem wyrzekł, że grom Boży jak głaz prześladowców zmiażdży. I trzykroć błogosławił Polsce na jej zmartwychwstanie. Z uczuciem wieczystej wdzięczności, każdy Polak-pielgrzym odwiedza grób tego wielkiego Ojca św., dobrodzieja i przyjaciela naszego.

Bazylika św. Wawrzyńca łączy się z podziemnymi katakumbami, a na powierzchni ziemi z cmentarzem Rzymu. Tak pięknych i pielęgnowanych cmentarzy u nas niema. Rzymskie cmentarze podobne są do cyprysowych gajów z posągami i kapliczkami. Pomniki nagrobkowe uderzają w stronę uczciwą. Mogił wzniesionych jak u nas tam niema.

Z całego rorza przepięknych pomników marmurowych, wyróżnia się jeden, wykuty nie tylko nadzwyczajnym talentem rzeźbiarza Brodzkiego, ale i jego duszą. Otóż w kaplicy okratowanej jest pomnik z białego alabastru. Na postaniu leży zgasła młodzieńca, przepiękna matka, jakby śpiąca. Na twarzy anielski spokój i ukojenie; dziewczynka mała długim snem matki zajęta, z trwogą w twarzyczce, wspina się na paluszkach i chwyta za koldrę, aby matkę zbudzić. Wzruszająca scena wszystkich nas przejęła do głębi i księdza, który dla swych parafian zrobił fotograficzne zdjęcie do odczytów o Rzymie.

W pobliżu drugi był pomnik — Emilji Lombardi — zgasłej tak samo przedwcześnie matki. Oparta we fotelu o poduszkę, czule żegna synka swego. Z wysiłkiem wielkim po raz ostatni bierze w swe ramiona dziecko swoje, które do niej się tuli. Ostatni pocałunek składa na czole jego i daje ostatnie upomnienie. Ból, tklliwość, ale i chrześcijańskie poddanie się pod wyrok Boży, maluje się w jej pięknych, chorobą uduchowionych rysach twarzy. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wychowanie.

Przyszłość naszej młodzieży.

Należałoby mniemać, że dla ojców i matek niema nic piękniejszego na ziemi, ponad starania i wychowanie takie swych dzieci, i utrzymanie z niemi takiego stosunku, aby te wyrosły na dzielnych, pracowitych, zdrowych ludzi, co do ciała, i do duszy, dla których później nie będzie nic miłszego ponad wspomnienia o młodości spędzonej w domu rodzicielskim. Należałoby przypuszczać, że rodzicom poza troską o chleb codzienny założyć musi także na pielęgnowaniu pożytku rodzinnego tak w duchu chrześcijańskim jak i ogólnie ludzkim, które dzieci z rodzicami łączy w jedną całość węzeł miłości. Niestety, tak jednak nie bywa często, bo dzisiaj w rodzinach panuje niezgoda, nieporozumienie i ożenie do jak najrychlejszego rozerwania tych stosunków serdecznych w rodzinie. Otwarciem mówiąc, jeżeli cobądź wśród ludu naszego wymaga naprawy, to podstawy rodziny, której święty węzeł krwi jest za słaby, a nawet rozerwany. Jeżeli dzisiaj wyrzekamy na upadek pojęć o tem, co jest wstydem, dobry obyczaj, cześć, to winę przypisać musimy rozluźnionym, pożalowania godnym stosunkom rodzinnym.

Mówimy z takim ubolewaniem o źdźzieniu dzisiejszej młodzieży, i z odrazą czytamy, w gazetach o jej wybrykach, kapłani jako nauczyciele religii mogą z porobionych osobiście doświadczeń zapewnić, o niesłychanych stosunkach wśród młodzieży, — ale wyznajmy szczerze, czy temu winna młodzież sama, czy nie raczej zło polega na niedobrych stosunkach wśród rodziny? Aż nadto chętnie winę złego przypisujemy czasowi, mówiąc, że już to są czasy obecne, ale czy na wyrzekaniu ma się sprawa skończyć, czyż ludzie sami, rodzice, nie myślą przyłożyć ręki do usunięcia zła, która wszystkich razić musi? Ludzie zwykli mówić, że nastają coraz gorsze czasy, a tak wcale nie jest. Czasy są te same, co były, tylko ludzie coraz gorszy. Ludzie więc, a w pierwszym rzędzie rodzice, mają obowiązek, zastanowić się nad źródłem zła, zawrócić z drogi niewłaściwej i zabrać się do odpowiedniejszego wychowania swych dzieci wedle zasad wiary katolickiej, tem więcej, że rodzice sami przyznać muszą, iż młodzież terażniejsza nie zna należytego uszanowania dla własnych rodziców. Nie wynosi ta młodzież z domu z sobą zapasu zasad religijnych, nie zaznała właściwego — na wspólnej miłości opartego pożytku, w gronie rodziny, więc nie dziw, że potem dziczeje.

Dziecięce serca wymagają miłości i wesołości czyściej jak kwiat promieni słonecznych i zdrowego powietrza, — kto więc pragnie dzieci dobrze wychować i wytworzyć w swej rodzinie ducha pożytku zgodnego, pełnego miłości, ten niech dzieci wychowuje z sercem radośnej miłości. Że nie mowa tu o rozpieszczeniu dzieci, o sprawianiu na przesadnym zabaw i podarunków, to się samo przez się rozumie. Dziecku niewinnemu można łatwo sprawić radość lada drobnostką, byle to czyniono w sposób odpowiedni, byle ono poznało, że